
(Auto)mapowane *queeru*¹

Tomasz Dalasiński

TEKSTY DRUGIE 2016, NR 5, S. 146–153

DOI: 10.18318/td.2016.5.9

Opublikowana w ubiegłym roku praca badawcza Piotra Sobolczyka – jedna z dwóch, poza anglojęzyczną pozycją *Polish Queer Modernism*², książek tego autora poświęconych *explicite* zjawisku *queeru* w literaturze polskiej – stanowi, przynajmniej wedle słów pomieszczonych na 4. stronie okładki, „pierwszą polskojęzyczną monografię literatury homotekstualnej pisaną z perspektywy autorskiego rozumienia teorii *queer*”. Oznacza to, że zasadniczym celem *Queerowych subwersji...* jest wyrysowanie mapy, właściwie: (auto)mapy³ polskiego

Tomasz Dalasiński – dr, redaktor naczelny czasopisma „Inter-Literatura-Krytyka-Kultura”, poeta, prozaik. Stypendysta MKiDN, Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego i Prezydenta Miasta Torunia. Redaktor monografii naukowych (m.in. *Poezja polska po roku 2000. Diagnozy-problemy-interpretacje*, Toruń 2015 i *Seksualność w najnowszej literaturze polskiej*, Toruń 2015). Zajmuje się przede wszystkim polską poezją najnowszą i teorią literatury. Kontakt: tdalinski@gmail.com

- 1 Recenzja książki Piotr Sobolczyk *Queerowe subwersje. Polska literatura homotekstualna i zmiana społeczna*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2015.
- 2 Zob. P. Sobolczyk *Polish queer modernism*, Peter Lang, Frankfurt am Main 2015.
- 3 Sobolczyk już na początku książki zaznacza bowiem wyraźnie, że jako badacz, krytyk i pisarz jest nie tylko obserwatorem, ale i aktywnym uczestnikiem „literatury gejojskiej”: „Towarzystwem boomowi «literatury gejojskiej» po 2005 roku jako krytyk literacki specjalizujący się (wówczas) głównie w poezji polskiej i prozie hiszpańskiej, a okazjonalnie zwracający się ku prozie «gejojskiej»; a także byłem

queeru literackiego w ujęciu diachronicznym; zadanie to, powiedzmy szczerze, niezwykle ambitne i trudne w realizacji – co jednak nie znaczy, że niewykonalne.

Pojęcie „mapy” jest nierozzerwalnie związane z pojęciem „legendy” – trudno przecież zakładać, że jakakolwiek mapa, tym bardziej (auto)mapa, może być czytelna *per se*, bez pewnych wstępnych doprecyzowań, dzięki którym każdy, kto w przyszłości weźmie mapę do ręki, będzie w stanie posługiwać się nią bez większego wysiłku. Nie może więc dziwić, że takie wstępne doprecyzowania rozciągnięte są *de facto* aż na cztery początkowe rozdziały książki. Wydaje się to niezbędne z powodu różnego typu bogactwa, zwłaszcza metodologicznego, jakie charakteryzuje dyskurs o literaturze queerowej (gwooli precyzji: mam tutaj na myśli przede wszystkim dyskurs anglosaski). Wysoką samoświadomością badawczą autora należy zatem chyba tłumaczyć silnie zakademyzowany styl teoretycznej części monografii; o ile jednak wątpliwości nie budzi sugerowana czy wręcz implikowana przez Sobolczyka konieczność posiadania przez czytelnika *Queerowych subwersji...* zapleczka lingwistycznego (języki: francuski, angielski, hiszpański, łacina), znajomości najnowszych idiolektów literaturo- i kulturoznawczych oraz przekonania o konieczności posługiwania się metodologicznym pluralizmem, o tyle już epatowanie (również w części teoretycznej!) słownictwem „branżowym” (i nie mam tu na myśli terminologii literaturoznawczej z dziedziny badania queeru, lecz najzwyczajniejszy slang LGBT⁴) może wydać się pewnym nadużyciem.

Abstrahując jednak od tej slangowej hermetyczności, trzeba uczciwie powiedzieć, że Sobolczyk sprawnie porusza się wśród teoretycznych dyskursów na temat queeru, dostrzegając rozmaite ścieżki, po których biegają jego definicje – np. zaznaczoną przez Nikki Sullivan „dyscyplinarną paradoksalność” (*queer* to dyscyplina bez dyscypliny), antykonceptualizm, nienormatywizm, homotekstualizm, także marksizm – a następnie z każdej z nich wybierając elementy, które jego zdaniem są operatywnie funkcjonalne i dają się ująć w jedną, strategicznie koherentną koncepcję zjawiska. Erudycyjność (momentami przybierająca formę nadmiernej drobiazgowości) badacza sprawia, że od strony teoretycznej, tj. od strony usytuowania „autorskiego rozumienia” queeru w kontekście innych jego „autorskich rozumień”, *Queerowe subwersje...*

poniekąd częścią tego boomu, tak mnie wpisywano, tyle że w ramach najmniej boomowego gatunku z możliwych, czyli poezji” – P. Sobolczyk *Queerowe subwersje...*, s. 9.

4 Gwooli ścisłości – regularnie opatrywany przypisami. Przypisy te jednak zbyt często emancypują się i zyskują status zaburzających tok lektury odrębnych narracji.

wypadają bardzo dobrze; pytanie tylko: jakie (jakościowo) jest owo „autorskie rozumienie” queeru Piotra Sobolczyka? Być może zresztą jest to pytanie, na które nie ma jednej, prostej odpowiedzi; spowodowane to jest zaś tym, że mimo że autor czuje się w analizowanym przez siebie obszarze jak ryba w wodzie, nie udaje mu się uniknąć pewnych niedociągnięć. Za takie należy uznać choćby to, że Sobolczyk, wprost deklarując, że przedmiotem jego rozważań jest literacki *queer*, swoje badania ogranicza, po pierwsze, niemal wyłącznie do zjawiska homoseksualizmu (dokładniej: do analiz bohaterów homoseksualnych wykreowanych przez homo-, względnie biseksualnych, pisarzy⁵), a po drugie – do zjawiska homoseksualizmu męskiego (w książce pojawiają się tylko dwa wątki lesbijskie⁶). Sobolczykowi brakuje więc nieco konsekwencji w zakresie praktycznej realizacji własnych teoretycznych ustaleń. Drugą kwestię, nad którą nie można przejść do porządku dziennego, stanowi dobór materiału analitycznego. Badacz zajmuje się głównie interpretacją prozy narracyjnej, co samo w sobie jest, rzecz jasna, fortunate, jednak w kontekście tak ambitnie sformułowanych założeń (przypomnijmy: „pierwsza monografia literatury homotekstualnej”) wydaje się zdecydowanie niewystarczające. Sobolczyk oczywiście jest świadom tych problemów, dlatego też już we wprowadzeniu zatytułowanym *Queerem wstępu* tłumaczy zarówno wybór omawianych pozycji, jak i autorsko wyselekcjonowany wycinek szerokiego przedmiotu badań. Tłumaczenie to (w uproszczeniu: własne zainteresowania połączone z kontynuacją rozważań zaproponowanych we wcześniejszych autorskich publikacjach) może jednak wydać się nie do końca przekonujące czy satysfakcjonujące, zwłaszcza dla interpretatorów zorientowanych bardziej tradycyjnie.

Mimo powyższych zastrzeżeń należy zauważyć, że praca, jaką wykonał Sobolczyk, jest pracą tytaniczną. W „praktycznej” części książki badacz zajmuje się mnóstwem zagadnień: społecznym wpływem literatury na pozaliteracki dyskurs na temat homoseksualizmu; recepcją prozy gejowskiej w instytucjach akademickich i środowiskach literackich; psychologizacją i socjologizacją prozy queerowej w relacji do dokonujących się w ostatnich latach przemian społecznych; reinterpretacją mitów, zwłaszcza chrześcijańskich (i to z podwójnego punktu widzenia: po pierwsze, „od-grzeszania” tekstów rzekomo wprost traktujących o homoseksualizmie, jak np. opowieści o Sodomie i Gomorze, a po drugie – „re-homoseksualizacji” tekstów uznawanych

5 Jedynym wyjątkiem jest tutaj chyba podrozdział poświęcony prozie Wojciecha Kuczoka.

6 Przy czym jeden z nich, poświęcony Marii Komornickiej, należy uznać za bardzo wartościowy.

za heteroerotyczne, np. mitu genezyjskiego); demaskacją prawicowej, klerykałnej hipokryzji seksualnej (świątyni, głównie „środowiskowo”, a, *nota bene*, opublikowany wcześniej w monografii *Poezja polska po roku 2000*, którą miałem przyjemność współredagować⁷, rozdział o seksualizacji wizerunku księży w prozie gejowskiej); ujawnianiem zatajanej homoseksualności w powieściach historycznych; nienormatywizmem seksualnym w literaturze dla dzieci i młodzieży; politycznymi uwarunkowaniami liberalizacji seksualności. Dzięki tak niezwykle szerokiemu spektrum Sobolczyk udowadnia, że literatura homoseksualna czy queerowa wcale nie jest marginesem literatury jako takiej, ale stanowi jej istotną (momentami można nawet odnieść wrażenie, że dominującą) część⁸, co więcej: że literatura ta podlega nieustannej ewolucji i rozwojowi. I to niewątpliwa zaleta *Queerowych subwersji...* Niestety, skupienie uwagi na tak wielu różnych aspektach ma również swoje złe strony. Sobolczykowi zdarza się choćby nadinterpretowanie, jak np. w wypadku postrzegania Wertera „jako starej cioty”, kiedy to autor wprost podpiera się... astrologią. Otóż pisze Sobolczyk: „Powieściowy Werter obchodzi urodziny 28 sierpnia, tak jak urodzony w znaku Panny w 1749 roku Goethe. W horoskopie urodzeniowym Goethego, który sam autor doskonale znał, Saturn jest jedną z najsilniejszych planet, znajduje się bowiem na Ascendencie, czyli głównej osi horoskopu, określającej wygląd i sposób prezentowania się światu. Upraszczając, można powiedzieć, że «Goethe urodził się pod znakiem Saturna». Przyjmuję założenie, że jest to także horoskop Wertera”⁹. O ile jeszcze ten fragment można by uznać za zasadny (czy jednak wnoszący coś do głównego wyводу, to osobna sprawa), o tyle poczyniony niżej przypis: „Sprawdziłem, że w grudniu 1771 roku, czyli wtedy, kiedy powieściowy Werter popełnia samobójstwo, w horoskopie Goethego Saturn po okresie zbliżania się do Coeli, tj. drugiej kardynalnej osi horoskopu, co zawsze oznacza ważne zmiany w życiu, doszedł do retrogradacji (ruchu wstecznego), wciąż jednak pozostając w orbie 5 stopni, co oznacza słabą koniunkcję”¹⁰, ma się nijak tak do tematu rozważań, jak i do samej postaci Wertera. Podobnych elementów można doszukać się w książce więcej, na szczęście jednak da się je przypisać

7 Zob. *Poezja polska po roku 2000. Diagnozy-problemy-interpretacje*, red. T. Dalasiński, A. Szwa-grzyk, P. Tański, Biblioteka „Inter-”, Toruń 2015, s. 212-228.

8 Choć – o czym na końcu – teza ta nie ma jeszcze zastosowania do literatury polskiej.

9 P. Sobolczyk *Queerowe subwersje...*, s. 402.

10 Tamże, s. przypis 454, s. 403.

specyficznemu językowi, jakim posługuje się Sobolczyk. Język ten określiłbym mianem hybrydy coming outowego języka zaangażowania z językiem ironii lub, poruszając się w obrębie terminologii zaproponowanej przez autora, mianem języka subwersywnego. Czym jest „subwersja”? Badacz definiuje ją przez opozycję do pojęcia „inwersji”: „Proponuję wyobrazić sobie manierystyczny obraz Wieży – choćby taki, jak na XVI karcie Arkanów Wielkich tarota marsylskiego – gdzie wieża oznacza budowlę ufundowaną na złych podstawach, która służyła przez lata do obrony, ale doprowadziła do skostnienia i stała się więzieniem [...]. Łacińskie «sub-» oznacza natomiast «pod», «poniżej». Do tarotowej ryciny powinniśmy dorysować trickstera, który [...] podkopyuje się pod nią i pomaga jej runąć. Takie rozumienie jest bliskie dzisiejszemu znaczeniu «subwersywności» (oddolnej, nierzadko «ironicznej») akcji «podmywania» systemu, który, choć wadliwy, trwa, bo jeszcze nie upadł, jeszcze nie przyszła – z niebios – «dywersja»”¹¹. Trzeba przyznać, że definicja ta, choć nie wolna od metaforyzacji, jest jedną z najlepiej umotywowanych i najbardziej przekonujących w książce. Co więcej, jest to definicja legitymizująca cały projekt (to chyba dobre określenie) *Queerowych subwersji...* – zaangażowanie, o którym pisze Sobolczyk, sankcjonuje bowiem odchodzenie od „czystego” akademizmu (obiektywizmu, antyemocjonalności, dystansu) w stronę „uczestnictwa” (frywolności, subiektywizmu, anarchizmu, oparcia się na kategorii doświadczenia) mimo ustawicznego pozostawania w ramach instytucji, której fundamenty usiłuje się podkopać. Dostrzeżenie tego faktu rzuca zresztą na *Queerowe subwersje...* całkowicie nowe światło: okazuje się, że monografię tę można czytać również na poziomie meta-, jako propozycję „autorskiego rozumienia” dyskursu akademickiego, który przecież, traktowany queerowo, można sobie wyobrazić jako całkowicie kempowy.

Wróćmy jednak do próby odpowiedzi na postawione wcześniej, kluczowe tak dla książki Sobolczyka, jak i dla tej recenzji, pytanie o to, czym jest (polska) literatura queerowa (nawet jeśli, jak chce autor, będziemy ograniczać ją do literatury homoseksualnej) i jaką jej definicję wyabstrahować możemy z omawianej pozycji. Odpowiedź ta, co nietrudno sobie wyobrazić, musi być złożona i wieloaspektowa, podobnie jak złożone i wieloaspektowe są współczesne *queer studies*. Punkt wyjścia rozważań Sobolczyka stanowi założenie, że *queer*, o ile chce zachować swój prymarny status, musi być definiowany performatywnie, tj. incydentalnie i czasowo, musi nieustannie obracać się przeciwko samemu sobie, w innym wypadku ulegnie bowiem schematyzacji

11 Tamże, s. 253-254.

i instytucjonalizacji, tym samym – z dyskursu nienormatywnego przejście na poziom normatywności, zatracając swój kempowy charakter. Określenia „kempowy” użyłem tutaj nieprzypadkowo: autor wprawdzie w żadnym miejscu nie zrównuje *queeru* i kempu, jednak po lekturze *Queerowych subwersji...* trudno oprzeć się wrażeniu, że nie ma *queeru* bez kempu (i odwrotnie). W każdym razie *queer* jest, posługując się sformułowaniem Richarda Rorty’ego, „słownikiem”, jednak słownikiem specyficznym, ponieważ ustawicznie podważającym swoje własne podstawy. *Queer* konstruuje obrazy rzeczywistości, negując jednocześnie zasady tego konstruowania, jest więc antykonsensualny, co więcej: dekonstruując siebie, sprzeciwia się opresyjności dyskursu władzy opierającego się na dążeniu do porządku, stałości i normatywizowania relacji. Zdaniem Sobolczyka nie wolno zatem *queeru* nadmiernie symplifikować, sprowadzając jedynie do teorii seksualności – *queer* jest przecież również, a może przede wszystkim, koncepcją (opozycji wobec) władzy, a szerzej – koncepcją istnienia społeczeństwa. Takie przeniesienie akcentu to, jak sądzę, niezwykle ważne dokonanie autora; szkoda tylko, że Sobolczyk nie w pełni wykorzystał możliwości, jakie udało mu się stworzyć, choć, z drugiej strony trudno literaturoznawcy – nawet posługującemu się w badaniach pluralizmem metodologicznym – zarzucać brak rozwinięcia własnej teorii w perspektywie *stricte* socjologicznej.

Zatrzymajmy się już wobec tego przy samej literaturze. Czym (a może: jakie) jest polskie „pisanie *queerowe*”? Przede wszystkim, twierdzi Sobolczyk, jest to pisanie odrzucające (hetero)normatywne kodyfikacje, skupione na kategorii oporu, ujawniające i przekraczające coraz to nowe wykluczenia (*queer*, jak zauważa badacz, jest przecież teorią ciągłych wykluczeń), demaskujące fasadowość demokratycznej wolności, posługujące się (rzekomymi) anomaliami funkcjonującymi na prawach norm, ironiczne, subwersywne (w przedstawionym wyżej rozumieniu), polityczne (ale nie w najbardziej oczywistym postrzeganiu „polityczności”), a także radykalnie idiograficzne, indywidualno-intymne. Sobolczyk stara się zdefiniować literacki *queer*, odnosząc się przede wszystkim do kategorii modelowego autora i modelowego czytelnika, co pośrednio wskazuje na to, że literatura *queerowa* jest z gruntu literaturą antropocentryczną. Antropocentryzm ten natomiast – przynajmniej w odniesieniu do polskiej literatury *queerowej* – oznacza przede wszystkim „liberalną inkluzję”, którą Sobolczyk rozumie jako (wciąż niedokończony!) proces włączania „nieheteronormatywnego” inkluza w obręb heteronormatywnego rozumienia tworzenia i czytania literatury. Polska literatura, przesiąknięta patriarchalnymi schematami seksualności, z zasady neguje próby coming

outu (które to pojęcie traktuję możliwie najszerzej), obawiając się, że konfrontacja z Innym zaburzy stabilność retorycznego systemu funkcjonującego przez wieki bez (pozornie!) żadnych komplikacji. Najważniejsze wysiłki zmierzające do przełamania monopolu heteronormy wydają się wciąż jedynie wybrykami prowokatorów. Trzeba przyznać, że surowa to diagnoza, aczkolwiek niepozbawiona podstaw – częściowo, co Sobolczyk niejednokrotnie podkreśla, z winy samych pisarzy, którzy niepotrzebnie narzucają sobie ograniczenia w formowaniu postawy queerowej, zawężając jej znaczenie, a tym samym zmniejszając moc i zakres oddziaływania. A o tym, że oddziaływanie to może i powinno być ogromne – nie tylko w sferze literackiej, ale i społecznej – badacz jest bezwzględnie przekonany.

Wydaje się więc, że polska literatura queerowa jest dla Sobolczyka w jakimś stopniu literaturą niewykorzystanych szans czy może: literaturą, która jeszcze nie jest w stanie uformować czytelnika jako straight readera gotowego na podjęcie dyskursu odmienności. Jednak, jak powiedzieliśmy wyżej, cechą dystynktywną literatury queerowej jest jej permanentna procesualność, ustawiczna ewolucja stanowiąca obietnicę przejścia od definiowania odmienności jako redukowalnego przez normę stanu anomalii do postrzegania jej jako nieredukowalnego i równoprawnego uczestnika gry społecznej. *Queerowe subwersje...*, mapując tymczasowy status homotekstualizmu polskiego, bez wątpienia przyczyniają się do przekształcenia obietnicy przejścia w tego przejścia zapowiedź (i to jest właśnie owo „autorskie”, ale jednocześnie, co warto podkreślić, intersubiektywnie zaświadczone, „rozumienie” queeru, a przynajmniej: queeru na terenie rodzimej literatury) – i robią to w sposób na tyle przekonujący, że publikację Piotra Sobolczyka ostatecznie należy uznać za wartościową i godną polecenia.

Abstract

Tomasz Dalasiński

INDEPENDENT SCHOLAR

(Auto)Mapping Queer

Review: P. Sobolczyk *Queerowe subwersje: Polska literatura homotekstualna i zmiana społeczna* [Queer Subversions: Polish Homotextual Literature and Social Change], Wydawnictwo IBL PAN, Warsaw 2015.

Keywords

Queer, homotextual literature, subversiveness, camp